

Louis-Ferdinand Céline (27 maja 1894 w Courbevoie - 1 lipca 1961 w Meudon)

"Enfant terrible świata literackiego" urodził się 27 maja 1894 jako potomek ubogiej rodziny, w Courbevoie na przedmieściach Paryża, w domu Ferdinanda Destouchesa i Margeritte Guillou przy ulicy Rampe du Pont 12.

Już następnego dnia po narodzinach odbył się jego chrzest w kościele Saint-Pierre-Saint-Paul, po którym dziecko oddane zostało pod opiekę niańki do Voisines, a następnie Puteaux. Na wiosnę 1897 młody Louis-Ferdinand znalazł się pod opieką babci, Céline Guillou. W 1898 rodzina Destouches przeniosła się do niewielkiego mieszkania na Montmartre.

Louis-Ferdinand Céline dość niespodziewanie działalnością literacką zajął się od 1926 po skończonych studiach medycznych.

Powieści Céline'a rozgrywają się w kręgach ludzi ubogich i bezdomnych, studentów, urzędników, dozorców oraz jednostek spoza marginesu społecznego, wyrzuconych na bruk. Bohaterem-narratorem jest zazwyczaj lekarz obciążony doświadczeniami wojny, parte-parole samego Céline'a. Również tematyka tych dzieł niemal zawsze odnosi się do biografii autora, co stanowi jego obmyślaną i świadomą koncepcję twórczą.

W opublikowanym anonimowo pod koniec życia, autotematycznym artykule Rozmowy z profesorem Y, porównał swą strategię do "emocjonalnego metra", które schowane pod powierzchnią świata zarazem zabiera na przejażdżkę całą zawartość rzeczywistości. Dzieło literackie miało być perfekcyjnym surogatem przeżyć autorskich, nie zaś... dziełem literackim. [1]

Przed drugą wojną światową Céline napisał kilka tekstów publicystycznych o wymowie jaskrawo antysemickiej. Ten etap działalności literackiej francuskiego pisarza do dziś stwarza wiele problemów, min. w kwestii wydania dzieł zbiorowych Céline'a oraz poddania refleksji jego twórczości w sensie całościowym.

Jaskrawo antysemicki wydźwięk mają trzy utwory francuskiego pisarza: *L'École des cadavres* (1938), *Les Beaux Draps* (1941) oraz najbardziej znany - *Bagatelles pour un massacre* (1937). Po wojnie pamflety te zostały jednak obciążone przez samego autora zakazem ponownych publikacji, co współcześnie odbija się choćby na niemożności skompletowania jego Dzieł zebranych. Niechęć do Żydów (choć już nie tak agresywna jak w pamfletach) przejawiała się jednak w późniejszych powieściach Céline'a, z czasem ustępując kolejnej obsesji - niechęci do Chińczyków ("żółta zaraza").

Mistyczny charakter ma u francuskiego pisarza przyjaźń, traktowana jako pewnego rodzaju forma fatalizmu życiowego, splatająca za pomocą przypadku dwie egzystencje obcych sobie ludzi, mimowolnie obarczająca ludzkie uczynki świadomością Innego.

<http://www.youtube.com/watch?v=oZptc4PN5Hs&list=PLC329190D98CF380C>

Ostatnie lata swojego życia Céline spędził w zapomnieniu i rozgoryczeniu, w domu na peryferiach Paryża. Zmarł 1 lipca 1961 w Meudon. W kilka dni przed śmiercią zdążył ukończyć pracę nad ostatnią powieścią, *Rigodon*.

Pogrzeb pisarza odbył się bez rozgłosu 4 lipca 1961 na cmentarzu w Meudon.

* * *

O pisaniu uważał: **"Chcę, aby odczuwano. A jest to niemożliwe, gdy stosujemy wytworny styl i język**

akademicki. Może on być narzędziem w relacjach, w dyskusjach, przy pisaniu listu do kuzynki, ale zawsze pozostanie sztuczny i skostniały. Nie jestem już w stanie czytać powieści w klasycznym języku. Są to jedynie pomysły na powieść, ale nigdy nie są to powieści. Sporo jest do zrobienia. Nie ma w nich emocji. A tylko to się liczy. Język literacki jest martwy, tak samo martwy jak łacina. Dlaczego tak wiele jest u mnie zapożyczeń z argot? Dlatego, że język ten szybko umiera. Ale oznacza to również, że język ten przez chwilę jednak żył, że żyje on przynajmniej wtedy, gdy go używam. Cudowna wyższość tego języka nad językiem czystym, wyrafinowanym, na wskroś francuskim, a jednak zawsze martwym, od samego początku, już do czasów Woltera. Wszyscy o tym wiedzą, ale nikt nie ośmiela się o tym mówić głośno. Z językiem jest tak jak z całą resztą: UMIERA PRZEZ CAŁY CZAS, JĘZYK MUSI UMRZEĆ. I trzeba się z tym pogodzić. Te MOJE SŁOWA TAKŻE UMRA, i to pewnie niedługo, ale będą one miały tę przewagę, że przez rok, przez miesiąc, przez dzień NAPRAWDĘ ŻYŁY. [2]

Niemniej twórczość Louis-Ferdinand Céline wywarła wpływ na pisarstwo w tym francuskich egzystencjalistów XX wieku takich jak: André Gide, Jean Genet czy Samuel Beckett. Inni znani pisarze zainspirowani jego twórczością to min.: Kurt Vonnegut, Billy Childish, Irvine Welsh czy Philip Roth. Tendencje zapoczątkowane przez Céline'a wpłynęły w znacznym stopniu na eksperymentalne powieści Henry'ego Millera, zarówno jeśli chodzi o formę jak i treść tej twórczości.

"Ogromny wpływ" wywarło również pisarstwo Céline'a na wczesną twórczość Jeana-Paula Sartre'a. Sartre wyraźnie inspirował się *Podróżą do kresu nocy*, co doskonale widać w debiutanckiej powieści filozofa, *Mdłości* (jako jedna z pierwszych, zwróciła na to uwagę Simone de Beauvoir), uznaną przecież za manifest egzystencjalizmu. W tym kontekście zastanawiać może późniejsza skrajna wrogość Sartre'a do Céline'a.

Do fascynacji powieściami autora *Podróży do kresu nocy* przyznawali się również amerykańscy pisarze i poeci ruchu Beat Generation, np.: Jack Kerouac, William S. Burroughs czy Charles Bukowski.

Obszerny życiorys na Wiki.

Cytaty:

Gdy nienawiść ludzka nie grozi żadnym ryzykiem, ich głupota szybko da się przekonać. Motywy same przychodzą.

Najdalej dojdzie ten, kto podąży samotnie.

Ten świat, to jest tylko olbrzymie przedsiębiorstwo gwizdania na świat.

Osaczony zewsząd nawałem nakazów, zwyczajów, pragnień, pełen pogmatwanych i zepchniętych w podświadomość instynktów, człowiek - a ściślej jego pozycja, stała się na tyle niebezpieczna, na tyle niewymiarowa, arbitralna, tak zarazem tragiczna i groteskowa, że nigdy jeszcze napisanie powieści nie było rzeczą łatwiejszą. Ale też i powstająca literatura jest rozpaczliwie nieznośna. Otaczają nas narody nadwrażliwych przygłupów, najmniejszy wstrząs może wywołać nie kończące się, mordercze konwulsje.